

# Leniwiec, Lenicwiec    bracia zwariowani

Jeste&#347;my troch&#281; jak bracia zwariowani,  
Czasem jak wrogowie, czasem jak zakochani.

Nie by&#322;o nigdy zgody, nie by&#322;o nigdy b&#oacute;jek,  
Jeste&#347;my kim byli&#347;my - dzieciakami z brudnych podw&#oacute;rek.  
Pierwsza gitara to by&#322; polski &quot;Defil&quot;,

Ortopedycznie troch&#281; niebezpieczny,

To tego zwyk&#322;e radio wykradane mamie,

Nic wi&#281;cej nie potrzeba, &#380;eby zacz&#261;&#263; ha&#322;as

S&#261; rzeczy i s&#322;owa, po kt&#oacute;rych mamy pewno&#347;&#322;

&#379;e warto jeszcze gra&#263;, zag&#322;usza&#263; codziennie&#322;

&#379;e warto jeszcze walczy&#263;, cho&#263; si&#322; czasem brakuje,

&#379;e warto ci&#261;gle wierzy&#263;, cho&#263; wszystko &#378;le

Ta &#347;wieca kiedy&#347; zga&#347;nie, przestan&#261; brzmie&#263;

P&#oacute;jdziemy w swoj&#261; stron&#281;, lecz nie stracimy wiary,

W to co dzi&#347; krzyczymy i na czym nam zale&#380;y.

Sp&#281;tani w garnitury b&#281;dziemy niezale&#380;ni.

Jeste&#347;my troch&#281; jak bracia zwariowani,

Czasem jak wrogowie, czasem jak zakochani.

Nie by&#322;o nigdy zgody, nie by&#322;o nigdy b&#oacute;jek,

Jeste&#347;my kim byli&#347;my - dzieciakami z brudnych podw&#oacute;rek.